Do numeru 96 Gazety
Korrespondenta Warsz:
1818.

# ROZMAITOSCI.

## NUMER 50.

## I.

## Obrządek pogrzebowy zmarłego Króla Polskiego Zygmunta Augusta, w Knyszynie. (*)

Ponieważ zamek Knyszyński w którym umarł *Zygmunt*, leży w śrzód lasow, opodal od miast znacznieyszych gdzieby potrzebnych do pogrzebu Królewskiego ozdob i innych rzeczy dostać można było; niemogli przeto panowie iak tylko w części dopełnić to, co mieli za powinność uczynić. Co większa, gdy zwyczaiem iest u nich, natychmiast po śmierci Króla włożyć na niego Królewskie ozdoby, i z niemi go chować, a byli daleko od *Krakowa* skądby korony dostać można było, i gdy Kustosz koronny, stróż z urzędu insygniów Królewskich, będąc w *Knyszynie* i lękaiąc się aby pod pozorem wzięcia korony do obrzędu potrzebney, czego innego z skarbcu nie wyniesiono, niechciał żadną miarą zezwolić na otworzenie iego; przymuszonemi tedy byli pomienieni Panowie użyć do tego korony Jana Króla Węgierskiego (2) niedawno zmarłego, po którym *Zygmunt* dziedziczył, i i innych ozdób Królewskich w skrzyni iego znayduiących się. Włożono ie na Króla nazaiutrz po śmierci, przy następuiących żałobnych obrzędach.

Złożone były zwłoki *Zygmunta* w sali obszerney, kirem wybitey, na wielkim katafalku Królewskim okrytym złotogłowiem i po ziemi rozpostartym. Król miał na sobie żupan i czapkę z atłasu karmazynowego, odziany był ferezyą z adamaszku karmazynowego, na nogach miał obuwie ze złota tkanego a twarz i ręce odkryte. Przy stopie katafalku z każdey strony leżał proporzec, naręczaki ze stali, tarcza Perska nazwana *Kałkan* wszystko to demaszkowe i suto złotem nabiiane. W iednym rogu pomienioney sali stała obok katafalka chorągiew rozłożysta z karmazynowego adamaszku. W śrzodku iey odmalowany był iednogłowy z rozpiętemi skrzydły orzeł biały, który herbem iest Polski; miał na piersiach dwie litery splecione S. A. co znaczy *Sigismundus Augustus*, a wkoło

---

(1.) Dwa te ninieysze wypisy wyięte są z świeżo w Polskim ięzyku wyszłego dziełka p. t. O Elekcyi Henryka Walezyusza na Krola Polskiego. — Wiadomem iest iż Montloc Biskup Walencyi, popierał w Polszcze sprawę Henryka i naymocniey się przyłożył do pozyskania mu tronu. Sekretarz iego Jan Choisnin iest ninieyszego dziełka autorem. Jest ono bardzo interessuiącem, zawiera w sobie wiele ciekawości o wybraniu na tron Walezego. Pomienione dwa wyiątki umieszczone są w dzisieyszem numerze, — trzeci zaś w którym Biskup Walencyi opisuie Królowi Francuzkiemu i Królowey matce narod Polski z wielkiemi dla niego pochwałami wstrzymuiemy do przyszłego Numeru.

(2) Jan de Zapoli Xiążę Siedmiogrodzki, późniey obrany Królem Węgierskim, miał za sobą Izabellę córkę Zygmunta I, a siostrę Zygmunta Augusta i matkę nieszczęśliwego syna który w obozach Tureckich z matką znaydował się pod opieką Porty Ottomańskiey. Wydarł mu koronę Ferdynand Cesarz i przymusił do iey zrzeczenia się. Część sukcessyi odzyskał Zygmunt August, a w liczbie drogich sprzętów była i owa korona o którey tu mowa.

herbu Królestwa, umieszczone były innych prowincyi Polskich herbowne znamiona. — Przykryty kobiercem z karmazynowego aksamitu stał stolik między katafalkiem a stołem na którym mszę odprawiano. Na nim z tegoż aksamitu leżało wezgłowie, a na tym korona, miecz Królewski, pas, berło i naręczaki. Wszystko to szczerozłote, drogiemi ozdobne kamieniami, tudzież iabłko złote, czyli ta kula którą zwykle nazywaią światem, z krzyżykiem na wierzchu iakiego używaią Cesarze, co pokazuie że tego narodu Królowie z Cesarzami siebie równaią. — Wszyscy oboyga wyznań (3) u dworu będący, przednieysi obywatele przytomni byli temu obrzędowi, na który też zaprosili Pana *Bolani*, i choć iuż wszystko do zaczęcia było gotowym, mieli iednak cierpliwość oczekiwać na niego, w chęci, ile się zdaie, żeby doniosł o tym wszystkim Królowi Francuzkiemu.

Po mszy przez wielkiego Jałmużnika odprawioney, Biskup Krakowski Jgmć Xiądz Franciszek Krasiński, okryty kapą z czarnego aksamitu, iakie noszą w czasie pogrzebowych ceremonii, przyymował insygnia królewskie które mu następnie na ołtarz przynoszono. Miecz niosł wyżey rzeczony Jgmć Pan Referendarz Koronny Sędziwoy Czarnkowski, Koronę Kanclerz Litewski Mikołay Xiążę Radziwiłł, berło Marszałek nadworny Litewski Xiążę Radziwiłł, iabłko Kasztelan Trocki Ostafii Wołłowicz, a naręczaki Mniszech pierwszy Dworzanin pokoiowy królewski. — Każde z tych insygniów gdy wkładał Biskup na ciało Królewskie, odczytywał z książki iakie znaczenie miało każde. Tak ubrany leżał Król Zygmunt na katafalku, otoczony świec mnostwem i pochodni, strzeżony we dnie i w nocy od kapłanów którzy śpiewali, i kilku z szlachty którzy pilnowali królewskiego ciała. — Przez trzy dni tak zostawał, a każdy w tym czasie wolny miał przystęp, po czym zbytnie gorąco do pochowania go zmusiło. Włożono go w trumnę drewnianą, gdyż dostać ołowianey niemogli, a obok ciała umieszczono podobnie insygnia królewskie które z pozłacanego srebra porobiono, bo taki iest zwyczay w tym kraiu.

(3) To iest Katolicy i Dyssydenci tudzież Ewanielicy.

---

## II.

# List

## Opisuiący Królestwo Polskie, przed wstąpieniem na tron Henryka Walezyusza.

Sądziemy za rzecz potrzebną dołączyć do obrazu obyczaiow Polskich, relacyą równo tegoczesnego Pisarza. Tey relacyi tytułem iest list zawieraiący w sobie opisanie Królestwa Polskiego. Data onego iest z Krakowa dnia 12 Grudnia 1573 roku, (1) i te są iego wyrazy: „ Życzyłem sobie donieść Wmć Panu, że przybywszy do Królestwa Polskiego naypierwey stanęliśmy w Gnieźnie. Stamtąd zaiechaliśmy do Łowicza (1). Mało to iest miasto, murem nieopasane, w nim same znayduią się domy drewniane, ale iest także i Zamek wspaniały w którym mieszka Xiążę Arcy Biskup Gnieznieński Prymas Królestwa Jakób Uchański. — Przyiął nas z naywiększą pokorą, a po obiedzie Pan Rambulye, Pan Diuwo (de Rambouillet et du Vau) i ia, gdyśmy poszli do iego pokoiu, o-

(1) Ten Pomnik tym bardziey zdaie się wartym zachowania że mało iest znanym. Znayduie się w zbiorze różnych listów od roku 1390 do r. 1580 zebranych przez P. Kamiuzara (Camusar) fol: 54.

powiadał mu w łacińskim ięzyku przyczynę wysłania swego, którego przedmiotem było podziękowanie głowie natenczas narodu za przyczynienie się do wyniesienia na tron Polski Xięcia Andegaweńskiego i doniesienie o dniu w którym ma przybywać do Królestwa. Dość długo na to dawszy odpowiedź po łacinie Xiąże Prymas prosił Pana Rambulye aby mu chciał dać na piśmie to co mu ustnie powiedział. Skoro to się stało puściliśmy się w dalszą podróż do Warszawy w odległości mil dwanaście stamtąd będącey. To miasto leży nad Wisłą rzeką półtora raza szerszą w tym mieyscu od rzeki Loar we Francyi. Na niey znayduie się piękny most drewniany. Warszawa podobną iest do Poznania w obszerności i ludności.... Skorośmy przybyli, poiechał Pan Rambulye do zamku w którym mieszkała Królewna Anna siostra zmarłego Zygmunta Augusta, dla złożenia iey poszanowania naszego. Gmach to piękny, ale rowem nie iest opasany. Zastaliśmy ią otoczoną licznym Froncymerem złożonym ze dwudziestu czterech lub pięciu Panien dworskich, ubranych (dość iak dla nas osobliwie) w żałobnym stroiu, bo na kirowych czarnych sukniach, miały ieszcze na wzór kapy z zgrzebnego płótna, tey samey grubości iak te które my zwykli używać we Francyi do obwiiania kufrów i pak kupieckich z towarami które się z mieysca na mieysce przesyłaią. Królewna dość małego wzrostu, liczą iey lat piędziesiąt ieden. Oprócz namienionego orszaku Panien, miała przy sobie sześciu Panów, miedzy któremi dwóch Senatorów. Pacałowawszy Królewnę w rękę, Pan Rambulye oddał iey list od Króla, i miał do niey mowę w ięzyku Włoskim, w którey oświadczył imieniem Króla Jmci Polskiego nowo obranego, wszelką dla niey przyiaźń, i że straciwszy Królewna Jmć brata, znaydzie w iego następcy ten sam affekt i cześć dla niey. — To wszystko powiedziane było w ogólnych słowach, a odpowiedź Królewny była uprzeymą. (2) Po tym wszystkim byliśmy i my przypuszczeni do pocałowania ręki Królewny Jmci. a nazaiutrz odesłała Panu Rambulyetowi odpis do Króla Polskiego. — Z Warszawy uiechawszy mil dwadzieścia cztery, staneliśmy w Jlży, gdzieśmy bawili trzy dni w domu Jmć Xiędza Franciszka Krasińskiego Biskupa Krakowskiego. Przyiął nas iak naygrzeczniey, i w Zamku swoim dał nam gospody. Ztamtąd staneliśmy we trzech dniach w Stobnicy, zkądeśmy spieszno ruszyli nieznalazłszy tam Jgmć Pana Woiewody Sandomierskiego Piotra Zborowskiego, któregośmy się spodziewli tam zastać, i we wsi dosć porządney dnia tego zanocowaliśmy. Do niey dążąc przeiechaliśmy przez wieś dużą zamieszkaną przez Anabaptystów Małopolanów. Nabyli ią od iakiegoś Kasztelana który tegoż samego z niemi był wyznania. We dwóch dniach potym ściągneliśmy do Krakowa. Zaiechał nam drogę dość gromadny konny Poczet Panów i Szlachty. — Był między innemi Pan Szerowski (3) z zacnego w tym kraiu rodu i o którym w dziełach swoich Paweł Jowiusz wiele pochwał pisze. — Był i Jędrzey Zborowski brat Woiewody Sandomirskiego, i innych wielu więcey iak do liczby trzech set iezdców. Stanąwszy w tym mieście, był wysłuchanym w Senacie Jgmć Pan Rambulye, i mnie usiąść kazano (4)

---

(2) Bez wątpienia w Włoskim ięzykn odpowiedź tę Królewna dała, gdy dowiedziawszy się Jmc Pan Poseł, że po Francuzku niemówiła użył Włoskiego ięzyka.

(3) J tu skaleczone imie nie pozwola zgadnąć o kim iest mowa.

(4) Niewiadomo nam, mówią Edytorowie tych uwag, iak się zwał i czym był Autor ninieyszey relacyi. Jawno się pokazuie że assystował Panu Mikołaiowi Danżen Panu na Rambulye (Nicolas d' An-

a gdy mowę swoią zakończył Jgmć Pan Poseł, zabrał głos Jgmć Pan Woiewoda Krakowski Jan Firley w imieniu wszystkich, i wyraził niecierpliwe oczekiwanie na przybycie Króla Jgmci, i iak wiele na tym zależy aby bytność swoią przyspieszył. Wkrótce potym wezwanym był Pan Rambulye do Senatu dla naradzenia się z nim iakieby trzeba przedsiabrać kroki do dania odporu Moskiewskiemu Carowi, który zebrawszy woysko złożone ze stu dwudziestu tysięcy iazdy, zagrażał napadnieniem na Litwę i na Inflanty. W tey sprawie zbiegł Starosta Jeneralny Żmudzki Jan Chodkiewicz udaiąc się o pomoc do Senatu, co odłożonym zostało aż do przybycia Królewskiego, a daną była odpowiedź żeby do tey pory sam narod Litewski starał się wstrzymać pierwszy zapęd nieprzyiacielski będąc sami dość mocnemi do stawienia mu czoła. Resztę czasu zaięły uczty i zabawy. — Wiele osób możnych starali się iak nayws paniałey częstować Pana Rambulyeta. Obszernie opisawszy wszystko co się działo pod bytność Posła, ułożyliśmy expedycyę, którą zawiózł Królowi Jgmci Polskiemu Pan Lano. — Miałem ia być natomiast posłanym iak mi sam powiadał Poseł Jmć, gdyby nie to, że mu byłem często potrzebnym.

Co się tycze zwyczaiów i obyczaiów tego narodu, zapewnić mogę WMPana, że to iest narod pełen ludzi rozumnych i walecznych. Roskosze wszelkiego rodzaiu lubią Polacy, niegardzą i napoiem. Nie uwierzysz WMPan iak wiele tęgopoiow między niemi znaleść można. Czy to wino czy piwo, czy ów trunek który nazywaią medo (5), wszystko im do smaku przypada, nawet na bankietach, gdzie do stołu siadaią o siedmnastey godzinie, która podług naszey rachuby odpowiada iedenastey godzinie zrana licząc od słońca zachodu, zaciąga się bankiet aż do pierwszey godziny po zachodzie słońca (6), rzęsiste idą kieliehy, do których, sim pić zaczną, trzymaiąc ie w ręku, zawsze mowę maią, pierwszy kielich wypiiaią stoiący za zdrowie Królewskie, inne zdrowia wypiiaią przytomnych osób, wszystko podług porządku (7). Zaprawy potraw tak korzenno gotowane, że mówić można, że stoły wytworne podobne są do Aptekarskiego sklepu. Piią także palone wina zmięszane z korzeniami, a niektórzy nieopuszczaią i wodkę która się nazywa Gryzatra (8), zażywaią iey nawet służący którzy naywięcey brani są z pomiędzy Jeńców Tatarskich, a ci iak miarkę przebiorą, wódka się w nich zapala, i dym z gęby wychodzi iak z pieca. Byłoby to rzeczą trudną do wiary gdyby tyle tego niebyło przykładów. — Niema Polaka żeby niebył walecznym i odważnym żołnierzem, lecz te hufce teraz opuściły się nieco w ćwiczeniach woiennych, zależawszy pole przez czas dość długiego pokoiu. Dziwną iest rzeczą, że ięzyki łaciński, niemiecki i włoski (9) są tu tak powszechnemi. — Między stem szlachty ledwo

gennees seigneur de Rambouillet) którego na końcu r. 1573 Król Francuzki wysłał do Polski dla pozdrowienia Senatu i oświadczenia wdzięczności narodowi za wzgląd uczyniony bratu iego w wyborze go na ną Króla.

(5) Pewnie miód.

(6) Ten zwyczay liczenia godzin od słońca zachodu trwa dotąd ieszcze we Włoszech.

(7) To pokazuie, że toasty wcale iuż oddawna były zwyczaiem w Polszcze, w owym czasie w którym poważniey rzeczy traktowano niżeli w nnieyszym nieoszacowanym wieku w którym wszystkie przystoyności zdaią się zbyteczną i mordui cą rzeczą. Zaczynano toasty iak w Anglii od zdrowia Królewskiego, następował potym toast za zdrowie Dam, Senatu, Stanu-rycerskiego i szczególnych osób.

(8) Ma to być gorzałka.

(9) Włoskiego ięzyka używanie weszło w Polskę z Królową Boną, która będąc Włoszką, i ięzyk i wiele familii z sobą przywiozła.

dwóch znaleść można którzyby tych trzech ięzyków nie umieli. Uczą się ich w szkołach, i dzieie się to samo przez się, ponieważ niema wsi tak lichey, ani austeryi, w którychby się nieznaydowali ludzie mówiący temi trzema ięzykami, a to z przyczyny że w każdey choćby naydrobnieyszey wiosce znayduie się szkoła.

Co do położenia kraiu w odległości Krakowa na dni kilka iazdy, co wynosi przestrzeń ośmdziesiąt sześć mil polskich, a na francuzkie mile liczą sto mil i więcey (10), nie znaleźliśmy iak tylko kray równy, niepiaszczysty prócz wielkich borów sosnowych, dla tego iednak ziarna buyno tam rosną co z tey pochodzi przyczyny że śniegi które ziemię pokrywaią w zimie począwszy od pół Listopada aż do połowy Kwietnia, naylepszym są nawozem. — Od czterech iuż niedziel nic niewidziemy prócz lodu i śniegu, tak dalece, że po mieście i za miastem ieździemy poiazdem nazwanym Chelites (11) końmi zaprzężonym. — W niedziele iechać mamy na oglądanie żup solnych w Wieliczce i kopalni srebrnych, z których pierwsze o milę, drugie o pięć mil stąd są odległe.... Różnowierców dosyć iest w Polszcze. — Naywiększą liczbę składaią Katolicy dwóma trzecio częściami przewyższaiący odszczepne sekty. Sekta kalwińska i luterska następuie potym, i niewiadomo która z nich iest liczniey̨szą. Są i Tryn:taryusze czyli Aryanie, ci składaią czwartą sektę która mało co iest mnieyszą od innych. Piąta iest sekta Anabaptystów którzy w małey są liczbie i w niey naywięcey ludzi się znayduie nie wiele znaczących. — Wszystkie te wyznania obchodzą obrządki swoie bez przeszkody i maią zbory i kaplice. Do Chrześciańskich sekt należą Ormianie Niemmci i maią Biskupów swoich po Woiewództwach Ruskich naywięcey Litwinów, Żmudzanów i Podolaninów. Do tego przydać należy Tatarów którzy będąc bisurmanami meczety swoie maią w Wilnie i po innych mieyscach, nakoniec, żydów rozrzuconych po całym kraiu. — Powietrze w Polszcze iest przewyborne, niebo rzadko kiedy widać zachmurzone. Stroy Polski iest kosztowny bo zawsze porządnie i ozdobnie trzeba się pokazać ubranym, osobliwie chcąc być poważanym wzgromadzeniu w którym się kto znayduie. "

(10) Ta kalkulacya prawdziwie iest w roztrzepaniu zrobiona, bo niewiedzieć od iakich punktów autor ową przestrzeń bierze.

(11) Sanki, Edytorowie Francuzcy tak rzecz objaśniaią: że nazwisko tego poiazdu Chelites pochodzi z Niemieckiego słowa Schlitten to iest ślizgać się. To objaśnienie maiące służyć za zadosyć czyniące, znać daie iak płytko cudzoziemcy w Polszcze przebywaiący biorą rzeczy gdy znayduią podobieństwo między dzwiękiem słów Chelites Schlitten i Sanki.

---

## III.

## Odwrot Francuzow z Moskwy.

Wyszło niedawno z druku napisane przez *Morichau-Beaupre* Naczelnego Francuzkiego chirurga dziełko z historycznemi i lekarskiemi uwagami nad odwrotem Woysk Francuzkich w czasie ostatniey kampanii w Rossyi. Nie samym tylko mrozom i nadzwyczaynem zimnom przypisuie autor, przyczynę klęski Francuzów; widziano iuż zapełnione Kowna i Wilna lazarety w miesiącu Czerwcu. Napoczątku Lipca tak mocne powstały wichry iż obalały baraki, ogień zaledwie mógł bydź utrzymanym. Padały ciągłym i nie zwyczaynym trudem znużone konie, — a droga pomiędzy *Wilnem i Niemnem* okryta niemi była. Ciągłe poruszenia, mało albo nic spoczynku, upały w Lipcu i Sierpniu, iakich zapewnie tylko w *Neapolu i Madrycie*, doświadczaią, — zimne po nich nocy, to woyska zniszczyło. Często z zawa-

łonych kałuż czerpana i na w pół z błotem zmięszana woda, służyła za napoy nieszczęśliwym. Skwar słońca dopiekał we dnie, po którym mroźne następowały noce. Żadko sen mógł czyie pokrzepić siły. Już przed zdobyciem *Moskwy* znaydowały się półki równie chorobami iak nieprzyiacielskim mieczem zwątlone. Niezliczone mnostwo na wpół umarłych ludzi którzy zaledwie ieszcze drżące nogi posuwać mogli zostawało się w tyle, — padali, — wszystkie goscince niemi zasłane były. Zbytnie używanie gorzałki pomnażało coraz bardziey szerzące się choroby, również iako i miod, który w skorzanych workach noszony, cokolwiek i to kiedy niekiedy roałem a zawsze prawie wodą rozrobiony składał całodzienny posiłek.

W czasie pogorzeli *Moskwy*, płynęły po ulicach piwo, wino i wodka strumieniami, żołnierstwo się zapiiało, — lazarety coraz się więcey zapełniały. Rozkazano nakoniec cofać się. Mocny i mroźny wiatr powstał. Na wszystkiem zbywało. Żołnierze i Officerowie, lekarze i wszyscy składaiący korpusa, rzucali się na zdechłe konie i surowe nawet często mięso ich pożywali. (1) Przymuszeni byliśmy w lesie około *Wiazmy* cały transport chorych zostawić. Wszystkich bez wyiątku dosięgały głód i mrozy. Na zmarzłey ziemi spoczywać musieliśmy: a częstokroć i zawsze prawie bez ognia, bez drzewa, podartemi łachmanami tylko od zabiaiącego zimna okryci. Doświadczenie nam pokazało, iż niedogodnie było, zdeymować odzienie z zupełniej zamarłego trupa, — dla tego poźniey wielu ieszcze ostatnie nie wydało tchnienie, gdy iuż całkiem obnażonemi byli. Jakież to na ludziach czynić mogło skutki. — Jch skura była wyschła skurczona i blada, — zapadłe i wyciągnięte twarze. Okropny głód wielu odbrał życie. Nie było żadnego sposobu ratunku, nie było nawet słomy ażeby na niey położyć umieraiących. Obłąkałym wzrokiem poglądał na nich lekarz, żadnego nie mogąc im przynieść ratunku. Wielu dostało obłąkania zmysłów, a szczególniey z południowych narodów, iako to: Włochy, Hiszpani, Portugalczykowie, z tęschnoty do swoiey oyczyzny. (*mal du pais*, — *heimweh*) Widzieliśmy wielu błąkaiących się, ranami okrytych, zimnem ściśnionych, — niestety! . . nie mogliśmy ich ratować.

Wiele stało się ofiarą barbarzyństwa żydow, ktorzy nigdzie nie są tak liczni iak w Polszce. Obdzierali oni umarłych a nawet i umieraiących po ulicach oblewaiąc ich potem zimną wodą pod pozorem przywrócenia im życia. W Litwie powstała choroba zwana *Typhus*, która się w krótce aż do *Drezna* rozszerzyła.

W *Kownie* zrabowano Magazyn wodki, i 800 piianych żołnierzy umarło położywszy się spać na sniegu.

Również i iency niedoznawali lepszego stanu. Zimna, i choroby większą ich część zabiły, nim się na przeznaczone mieysca dostali, które o dwieście, trzysta lub 400 mil oddalone były.

Ja sam iako woienny ieniec widziałem na drodze do *Kurska* wielu zmarzniętych Ale kiedy się iency opuścili tylko dotknięte mieysca; byli zaraz dobrze utrzymywani i po chłopach pokwaterowani. Po większych miastach

(1) Głod i nędza do wszystkiego człowieka doprowadzić mogą. — Widziano ludzi nie tylko rzucaiących się na zdechłe lub zabitė konie, które w przody ponosząc za nich w części ich znużenia i trudy, teraz staią się ich pożywieniem, ale też i takich którzy strasz iwym przyciśnieni głodem, wyrzynali żyiącym koniom kawały mięsa, dla utrzymania ostatków swoiego życia. Nieszczęśliwe bydlę tak same mu sobie pozostawione, albo życia dokonać musiało z boleści, albo stało się ieszcze pastwą poźniey nadchodzącego woyska.

dawano im baranie futra, futrzane czapki rękawice i ciepłe ponczochy. Nieocenione dobrodzieystwa! lubo tak proste i niewyszukane.

*W końcu Autor opisuie znowu nieszczęśliwy stan cofaiącego się woyska.*

Wybladłych opuszczały siły, — rzucali się na snieg; ci zaś którzy ieszcze posiłek iakowy z sobą nieśli, wskroś przeniknieni zimnem usypiali. Jnni maszerowali bez przytomności, — zaledwie mogli rozumieć cośmy do nich mówili, — zdawało się iż zmysły całkiem utracili. Nakoniec gdy inż i iść niemogli, padali na kolana. Wielu z tych nieszczęśliwych wtem położeniu przez nieiaki przeciąg czasu zostawało, oczekuiąc coraz więcey zbliżaiącey się do nich smierci. Gdy zaś raz tylko całkiem na ziemię upadli pomimo wszelkiego usiłowania, powstać inż więcey nie mogli. Ja sam wtey straszney nocy, w ktoreyśmy *Smolensk* opuscili byłem o godzinie 5 ranney tak znużony, iż na sniegu około trzech zmarłych trupów usiadłem i wtedy uczułem iakówyś sen który mi się niezmiernie słodkim wydawał. Na moie szczęście obudzony zaraz zostałem krzykiem żołnierzy którzy zmordowanego konia kraiali. Wtenczas poznałem niebezpieczeństwo iakie mi z grażało; powstałem napiłem się nieco wudki. Trzy albo cztery razy udało zmarzłych wódką pokrzepić ale na próżno się starałem ażeby iść mogli. Chcąc z mieysca naprzod lub w bok się ruszyć padali, i tak ich musiałem smutnemu ich przeznaczeniu zostawić. Puls ich był słaby, oddech żadki u iednych ledwo do postrzeżenia, u drugich wzdychaniem i iękiem połączony — oczy dopiero otwarte, osłupiałe, dzikie potem nagle zczerwienione krwią zaszłe: Niektóre zaledwie przebełgotane i zrozumiane słowa u innych konwulsyyne rzucania. Jednym płynęła krew z nosa, drugim z uszu, poruszali swe członki kiedy niekiedy. Jednakże nie wierzę temu, co mówiono, iakoby niektórzy w wściekłości własne ręce gryzli. Uważałem ia dobrze ludzi, których głód powalił o ziemię, odkrywali oni sobie piersi i konwulsyynie poruszali rękoma, — w tem przecież położeniu nie czuli zapewnie iuż więcey głodu. Takimto sposobem umierali ludzie, a kto miał szczęście uchronić się śmierci, niosł z sobą choroby, które później mu niebespieczeństwem a często i samą smiercią groziły.

---

## IV.

## Dawny fałszywy Messyasz Berlinski

Prorok fałszywy, Resenfeld rzeczony, zaczął się po Brandeburgii włoczyć, naysprzod w ubiorze strzeleckim; a potym w postawie biedney, iak prawdziwy żebrak. — Nie nosił on pieniędzy przy sobie, a dlugą zapuscił brodę, żeby miał postać prorocką. Udał się nayprzód do ludzi prostych, sobie przedtym nieznaiomych; których albo w polu przy trzodach natrafił, albo też których zastał w domu, iako podróżny o przyięcie proszacy, czasem szklanki wody tylko żądaiący. Zaraz on zaczynał rozmowę z niemi względem religii, i był w stanie rozeznania, czy mogł się im daley odkryć, czy nie. Niektórzy wdawali się z nim w te rozmowy; ale iak tylko zaczął prorokować, mawiano mu, że nie miał rozumu, na co on zamilkł; widząc, że ludzie nie byli lekkowierni, przebywał w okolicy Prenzlów, ale ieszcze w uboższey i bardziey prorockiey postawie. Około tego to czasu wszedłszy do iednego owczarskiego domu, gdy mu podano wody, którey żądał. „Dzieci! rzecze do gospodarza i gospodyni, gdybyście wiedzieli kto ia iestem?“ — Gdy go spytano się czymby był? odpowiedział: „Jam iest od boga wysłany na szukanie owiec iego, o mnie powiedziano u Micheusza Proroka IV 8. Ty wieżo trzody baszto córki Syońskiey przyydzie twoia złota róża, pierwsze państwo, i Królestwo córki Jerozolimskiey.“ Tu

przytoczył on więcey mieysc z pisma o potrzebie nawrócenia się i tym podobnych, a nakoniec przydał, że nie długo sprawiedliwi osiądą ziemię (przez co rozumiał państwo 1000 lat trwaiące, które przepowiadał). Gospodarz i gospodyni domu, prosili go, aby został, i dał się uprosić, zatrzymał się dni kilka, a potym tam się często wracał. Powiedział on między innemi, tym ludziom, aby uważali rok 1740 z pilnością. Gospodyni, która to r. 1781 pred sądem zeznała, przydała i to, że w tym roku nic osobliwszego nie zważała; ale przecie Rosenfelda nie przestała mieć za człowieka świętego.

Sposob, ktorym on rozszerzał nauki swoie, ten był zwyczaynie: nayprzód mówił obszernie, a wszysto z biblii o teraźnieyszém zgorszeniu narodu ludzkizgo, że świat iest zepsuty, a słuszność i sprawiedliwość potłumiona. Czym robił sobie wstęp dobry, ponieważ dobrzy ludzie nasłuchali się podobnych mów z ambon, sami nawet mieli przyczynę utyskiwania, np. na akcyzy i t. d. Potym następowały Boskie obietnice o wybawicielu z tey nędzy, przywrocicielu słuszności, słowem o Zbawicielu, Odkupicielu. A że ten iuż był od Boga dany, dla tego umiał on sztucznie trudność tę uprzątać, gdy mu ią zadawano. Przywodził on tym końcem mieysca z pisma te, które według swego brzmienia zdaią się mówić o drugim przyszłym Zbawicielu, iako to, u Matt: III. 11 Do Ruzym: XI 26; toż owe, które obiecuią drugie przyyście Jezusa, dla osądzenia świata; wszakże udawał on Chrystusa tylko za wyobrażenie tego, który ieszcze miał przyyść, a gdy mu to cierpiano, przydawał, że nie był tylko fałszywym Messyaszem. „Prawdziwy Messyasz, mawiał, powinien przyyść, aby świat wybawił od smierci, grzechów i mocy diabelskiey; to zaś troie ieszcze trwa na świecie. Byłby to niegodny Messyasz, któryby sam do nieba się przeniosł, a swych uczniów w nieszczęściu zostawił: czasem przydawał że to było wszystko udaniem, a że cały nowy Testament odrzucić trzeba.“ Tu dopiero żeby bez żadney przeszkody panował nad umysłami swych uczniów, począł bić przeciw kazaniom, przeciw zgromadzeniu się do kościoła, ganić chrzest, komunią wszystkie duchowne książki, wyiąwszy biblią. A nakoniec, przeciw wszystkiey zwierzchności, zacząwszy od Króla, aż do sołtysa na wsi. Tu także iego uczniowie byli mu powolni: raz dla tego, że wielu niebyli kontenci z swych pasterzów, i odrażali się od nich ich gorszącem życiem; powtóre, iż rzadko się trafia, aby gmin był przychylnym zwierzchności. Wyrazy iego względem tego były bardzo tward̄e, i niektórzy z iego partyzantów osobno słuchani, oświadczyli prawie temi słowy: „Że na Golgocie ukrzyżowany Messyasz iest tylko figurą przyszłego; Chrystus podpadał przeklęstwu, ponieważ na Krzyżu zawisł, a kto wierzy w niego, iest potępiony. Cała powieść o iego ukrzyżowaniu, iest to pogańska bayka. Chrystus, który na ośle do Jeruzalem wiechał, był synem nierządnicy. Ci co do stołu Pańskiego przystępuią, pożywaią czarta. Kommunia iest to bałwochwalska ofiara. Królewski obraz iest to łeb smoczy. Na chrzcie dzieci przedaią Królowi, który iest czartem. Chrzest ma wyganiać nieczystego ducha; zatym tego ducha Bóg musiał zadać ludziom. Czart iest w związku z śmiercią, Rom: VI 3. I. Cor. XV, 29. — Urzędy są to krzywe węże, a Król ich starszym, to iest Belzebubem, który bardziey kocha mamonę niż Boga, Król iest Faraonem Egipskim, smokiem z czerwonego morza, naywiększym smokiem.“

(*Dalszy ciąg potém*).